

Dziennik Kodaikanal
rano 16 maja 2014 r.



Boski dyskurs
Bhagawana Śri Sathya Sai Baby

W dniach 12 – 20 maja 2014 r. Bhagawan Śri Sathya Sai Baba w swoim Świetlistym Ciele odwiedził Kodaikanal, słynną górską placówkę w stanie Tamil Nadu w Indiach. Towarzyszyło Mu ponad 100 studentów i gości. Swami codziennie wygłaszał mowy na rozmaite tematy. Poniższy tekst jest zapisem Boskiego Dyskursu Bhagawana podczas porannej sesji dnia 16 maja 2014 r.

Poprzedzający mówca swoje wystąpienie zakończył słowami:

Wielbiciel: Swami, dziękujemy Ci i bądź zawsze z nami. Wszyscy kochamy Cię i potrzebujemy Cię. Pokornie prosimy, abyś zawsze był z nami, zawsze dawał nam wskazówki i chronił nas. Dziękuję, Swami. Sai Ram.

Swami: Zawsze jestem z wami, w was, nad wami, pod wami, wokół was, wewnątrz was. To wy powinniście być przy Mnie.

Jednej rzeczy nie powiedziałeś. On od dawna chciał pojechać ze Swamim do Kodaikanal. Wtedy to się nie stało. Stało się teraz. (*Oklaski*) Wielokrotnie próbował pojechać ze Swamim. Raz nawet zdarzyło się, że był na liście. Ale nie zabrałem go. Na wszystko jest czas i ten czas nastał. Szczęśliwy?

Wielbiciel: Swami, bardzo szczęśliwy.

Swami (*do ucznia*): Który kampus?

Student: Gulbarga.

Swami: Gulbarga i Bijapur. Nie tylko Gulbarga.

Każę moim uczniom i nauczycielom mówić, aby goście, którzy są tutaj obecni, wiedzieli, że mam dzieci o tak czystych sercach, nauczycieli o tak czystych sercach.

Pieniądze mogą przyjść i odejść, wszystkie inne rzeczy także mogą przyjść i odejść, ale czystość serca przyjdzie i będzie wzrastać. Właśnie dlatego Swami tak bardzo pomaga tym dzieciom – ponieważ wierzy i wie, że ich serca są czyste.

Wielu ludzi przychodzi do Mnie z różnych powodów, ale te dzieci przychodzą po Moją miłość. Miłość jest wszystkim, czego możecie użyć, aby mieć Swamiego. Swamiego nie można niczym kupić, nic nie może zapewnić wam Jego Łaski. Tylko miłość może pomóc wam zdobyć Łaskę Pana.

Gdzie jest Dhruva? Wczoraj zapytałem tego chłopca, czego chce. Powiedz, co odpowiedziałeś.

Dhruwa: Swami, chcę tylko Ci służyć i nie chcę, abyś dał mi jakkolwiek myśl o opuszczeniu Ciebie. Chcę, żebyś zawsze był ze mną.

Swami: Ile masz lat?

Dhruwa: Jedenaście. Chodzę do szóstej klasy.

Swami: Czy w ogóle widzieliście gdzieś na świecie takie dzieci? Gdy spytacie: „Czego chcesz?,” tamci powiedzą: „Chcę kieszonkowe.” Na pytanie, co zrobią z tymi pieniędzmi, odpowiedzą: „Chcę tego. Chcę kupić tamto. Chcę pojechać tu i tam” itp. (*Odnosząc się do swojego ucznia*) Takich chłopców niełatwo znaleźć w tym wieku.

Tiger (*Tygrys – tak Bhagawan często nazywa Isaaca Tigretta*) ciągle pytał: „Kiedy będzie Złoty Wiek? Gdzie ten Złoty Wiek?” Nie ma jakiegoś innego miejsca na Złoty Wiek. To jest Złoty Wiek. Gdy serce staje się złote, ten Wiek staje się Złoty.

Jad drishti tad srishti – jak widzicie, takim świat się staje.

Wielu ludzi mówi, że „Awatar Sathya Sai przyszedł i odszedł. Co się stało? Złoty Wiek jeszcze nie przyszedł?” Złoty Wiek nie jest czymś, co przyjdzie jakiegoś konkretnego dnia, w konkretnym czasie. On dzieje się cały czas. On dzieje się cały czas.

Oto mały przykład dla dzieci. Wiecie, że słońce nie wschodzi i nie zachodzi, nieprawdaż? Dlaczego więc w jednych miejscach jest ciemno, a w innych – jasno? Ponieważ Ziemia obraca się. Zatem, co się dzieje, gdy Ziemia obróci się określonym miejscem ku słońcu. Staje się złota. Gdy obróci się od słońca, staje się ciemna. To odpowiada Wiekowi Ciemności, a tamto – Złotemu Wiekowi.

Gdy człowiek zwraca się ku Bogu, następuje Złoty Wiek. Gdy odwraca się od Boga, następuje Wiek Ciemności.

W każdej minucie gdzieś występuje wschód słońca. Zgoda? Według czasu Indii może to być godzina 2 w Singapurze, 6 w Indiach, 10 w Londynie, a 4 po południu w USA. Zatem wschód następuje ciągle, nieprawdaż? Wiedzą to dobrze ci, którzy znają geografie. Z powodu rotacji Ziemi, słońce nie wszędzie wschodzi o tym samym czasie. Wschodzi zgodnie z tym, jak Ziemia rotuje.

Złoty wiek następuje w każdej chwili. Gdy wasze serce staje się złote, wszystko widzicie w tak samo złotym świetle. Trzeba tylko skierować się ku Bogu, a nie odwracać się od Niego. Jest to definicja Złotego Wiek.

Wielu ludzi mówi: „Tak wielki Awatar, Sathya Sai Baba, a przyszedł i odszedł. Na świecie niewiele się zmieniło. Ciągłe istnieją ludzie kroczący ścieżką *adharmy* (nieprawości) i angażują się w złe czyny. Wypowiadają kłamstwa. Oszukują. Więc co się stało, gdy przyszedł Awatar Sathya Sai?”

Chcę wam zadać jedno pytanie. Wyobraźcie sobie, że nie przyszedłem. W jakiej bylibyście sytuacji?

Cały świat nigdy nie będzie pełny *dharmy* (prawości). Świat tak właśnie został zaprojektowany. Nawet w czasach Awatara Ramy istniał taki Rawana, a za czasów Awatara Kriszny – Kansa. W tej *kali-judze* wszędzie jest wielu Rawanów i Kans.

Świat zawsze składa się z dwoistości. Doświadczyć Złotego Wiek możecie tylko wtedy, gdy zechcecie wznieść się ponad dwoistość. Nie pojawi się on w jednym szczególnym dniu, jednym szczególnym miejscu i o jednej szczególnej porze. Przyjdzie wtedy, gdy wasze serce stanie się złote.

Niemniej, coraz więcej ludzi pójdzie ścieżką *dharmy*. Większość mieszkańców Ziemi będzie wiodło życie w czystości. Ten Wiek zdecydowanie nadchodzi. Już przyszedł i odtąd będzie się tylko dalej umacniał.

W następnych dziesięciu latach, na Ziemi zdarzy się wiele rzeczy. Swami w tym samym czasie będzie przejawiał się w bardzo wielu miejscach. Nie opowiadam żadnych kłamstw. Mówiłem to już wcześniej – to, że przyjdzie dzień, gdy w tym

samym czasie będziecie widzieli Mnie wszędzie i to już się właśnie dzieje. Na całym globie są ludzie, którzy Mnie doświadczają. Nie na zewnątrz, lecz wewnątrz siebie.

Obecnie, czas *interview* to przeszłość. Nastął czas *innerview* (audiencji wewnętrznych). To czas *inner-netu*, a nie internetu.

Musicie jedynie patrzeć do wewnątrz. Patrzcie do środka, a znajdziecie. O ile tylko utrzymujecie czystość serca, na pewno osiągniecie Boskość.

Jedność, czystość, Boskość to trzy rzeczy, o których dzieci powinny zawsze pamiętać. Czym jest jedność? Jedność nie znaczy, że Indie są zjednoczone. Teraz kongres i BJP (Bharatiya Janata Party – Hinduska Partia Ludowa) walczą w wyborach. Wyniki będą za kilka godzin. Nie jest to jedność, o jakiej mówię. Nie o jedności hindusko-muzułmańskiej, indyjsko-pakistańskiej albo amerykańsko-rosyjskiej. Mówię o jedności myśli, słów i czynów.

Czystość jest wtedy, gdy macie tę jedność myśli, słów i czynów. Gdy będziecie mieli czystość, będziecie rozumieli Boskość.

Uczniowie, niezależnie od sytuacji, zawsze powinniście mówić prawdę. Nigdy, przenigdy nie porzucajcie prawdy dla małych korzyści. Możecie popełnić błąd. Wiecie, że wtedy nauczyciel ukarze. Takie ma on zadanie. Jeśli skłamię, aby uniknąć kary, a potem nazwicie się uczniami Swamiego, będzie to kłamstwo wyższego rzędu. Moi uczniowie nie mogą mówić nieprawdy. Moi uczniowie nie mogą zbaczać na ścieżki *adhamy*. Moi uczniowie powinni być idealnymi, jaśniejącymi przykładami, o których mówił *Tiger*.

(*Zwracając się do Tigretta i nawiązując do złotych monet, które ten pokazywał grupie.*) Gdzie są monety? Masz je ze sobą? Niektórzy uczniowie chcą je zobaczyć. Nie teraz. Pokaż im później. Przedtem policz je i odbierz z powrotem! (*Śmiech*) Kobiety bardzo lubią złoto. Nie mówię o uczniach. (*Dalszy śmiech*) Nie wiń Swamiego, jeśli będzie brakowało dwóch lub trzech.

Jest to zewnętrzne złoto. Powinniśmy szukać złota wewnętrznego. W środku jest kopalnia złota. Czy wiecie, jak wydobywa się złoto? Kto zajmuje się wydobywaniem złota? Ci, którzy to robią, wiedzą. Złoto, gdy znajduje się tam pod ziemią, nie wygląda jak złoto. Ma postać kamieni. Aby otrzymać złoto, musicie wydzielić ten metal z kamienia, a potem go oczyścić. Wszyscy jesteśmy jak ta mieszanka – ten kamień czy ruda, która leży pod ziemią. Jest ona pełna nieczystości. Gdy stopicie cały ten minerał czy rudę, otrzymacie 1/10 10-procentowego złota. Jeśli teraz oczyścicie to 10-procentowe złoto, otrzymacie 10% poprzedniej ilości. Te 10% czystego złota stanowi matematycznie tylko 1% całkowitej ilości rudy, którą przerabialiście. Tak wygląda mieszanka, którą jest każdy. Składa się ona z *tamoguny*, *radzoguny* i *sattwaguny* (te trzy *guny* reprezentują cechy: *sattwa* – czystości, *radża* – namiętności i *tama* – ignorancji).

Tamoguna jest jak ruda, która jest pełna nieczystości. Czym jest *tamoguna*? Niesie ona z sobą wszelkie negatywne rzeczy – lenistwo, mówienie kłamstw, szkodenie innym, zazdrość, nieprawomyślne postępowanie. Są to wszystko cechy *tamoguny*.

Z *tamoguny*, niczym z matki, otrzymujecie *radżogunę*. Ona stanowi tylko 10% *tamoguny*. Z 10% *radżoguny* musicie wydzielić 1% końcowej *sattwaguny*. Jest to proces rafinacji albo doskonalenia.

Co się dzieje, gdy to robicie? Jak to robicie? Gdy powiecie: „Złoto, wyjdź!”, ono nie wyjdzie z kamienia. Musicie go rozgrzać. Musicie go roztopić. Musicie go gotować. Dopiero wtedy będziecie mogli wydzielić czyste złoto. Każdy musi przejść ten proces. Tigrett nieźle go przeszedł.

Tigrett należał do rodziny jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce. W wieku 17 lat stamtąd przeniósł się do Londynu. Nie miał żadnych pieniędzy. Nie miał żadnego wsparcia. Ale w swoim domu nie był szczęśliwy. Odtąd cały czas pracował. Pracował bardzo, bardzo ciężko, aby stać się tym, kim był później.

Potem, pewnego dnia przyjechał do Swamiego. Swami powiedział: „Tigrett, chciałbym zbudować w Puttaparthi szpital superspecjalistyczny.” Najpierw nie wierzył w to, co mówiłem. Powiedziałem mu też, że „Tak jak ogłosiłem, chcę zbudować go w ciągu jednego roku.” On powiedział: „Jeśli budujesz, to na pewno się stanie, ale będzie to bardzo, bardzo trudne.”

Wtedy prawie nie było telefonów. Dzisiaj każdy nosi telefon w kieszeni. Do połączeń tylko między centralami istniała główna placówka, którą prowadził Chakravarthi (dawniej sekretarz *aśramu* Bhagawana w Prasanthi Nilayam), Z tego jedynego telefonu zwykli dzwonić do Ameryki, aby sprowadzić całe wyposażenie, gdyż w Indiach takie nie było dostępne. Tutaj, inaczej niż dzisiaj, nie sprzedawano go. Musiało zostać sprowadzone z Ameryki, dlatego wykonano wiele podróży do Ameryki i do Zjednoczonego Królestwa.

Architekci przygotowywali wszystkie rysunki nie w Ameryce, lecz w Londynie, i ciągle przysyłali drogą lotniczą do Indii przez jednego lub dwóch ludzi.

Nie da się opisać, jak wiele włożono w to ciężkiej pracy. Ludzie chcieli spełnić to, czego życzył sobie Swami. Dlatego pracowali naprawdę bardzo ciężko. Dlaczego tak ciężko pracowali, by spełnić wolę Swamiego? To z powodu ich miłości do Swamiego.

Miłość jest nadzwyczaj wpływowa, a ta bezinteresowna jest najpotężniejszą rzeczą na Ziemi. Może osiągnąć wszystko. Przyciąga do siebie wszystko, niczym magnes. Swami miał przy sobie od ministrów – niektórych premierów i prezydentów – do zwykłych stróżów, strażników i ubogich wieśniaków. Co Swami mógł im dać? Swami nie miał nic swojego, prócz czystej miłości. Każdego darzył tylko czystą miłością i właśnie dlatego nikt nie mógł go łatwo opuścić i odejść. Przyjeżdżali do Puttaparthi, a gdy odjeżdżali, płakali, gdyż nie chcieli wyjeżdżać z Puttaparthi, mimo wszystkich niedogodności.

Wszystkie dzieci powinny rozwinać taką miłość. Gdy to zrobicie, nabędziecie wielkiej mocy. Ludzie myślą, że pieniądze dają moc, stanowisko daje moc, władza daje moc. Czy to prawda, Tigrett?

Tigrett: Absolutnie nie.

Swami: Nie. Nie. Prawdziwa moc to tylko miłość i czysta miłość. Nie miłość samolubna. Nie ma czegoś takiego jak samolubna miłość. Jeśli jest miłość, musi być bezinteresowna. Istnieje wiele rodzajów miłości: brat – siostra, matka – ojciec, mąż – żona, matka – syn, ojciec – córka. Są to wszystko tylko miłości, ale są jak ta nieczysta mineralna ruda. Tę czystą miłość, która trzeba stąd wydobyć, nazywa się bezinteresowną miłością. Musimy przejść właśnie taki proces oczyszczania.

Govinda Reddy przeszedł te liczne trudności. Mógł ich po prostu uniknąć, nieprawdaż? Gdy jesteście chorzy, moglibyście powiedzieć: „Po co w ogóle przez tę chorobę przechodzić? Swami mógłby mnie uzdrowić u samego początku.” Nie, nie, nie. Gdy coś przychodzi zbyt łatwo, zbyt lekko to traktujecie. Musicie ciężko pracować. Musicie zapracować na Swamiego. Musicie zasłużyć sobie na Jego Łaskę.

W tych dniach wielu chłopców pisze do Swamiego listy. Mówią: „Dlaczego nie mogę zobaczyć Swamiego? Dlaczego Swami nie błogosławi mi? Dlaczego nie mogę rozmawiać ze Swamim?” Swami odpowiada: „Nie jest to łatwe. Musicie to zdobyć. Na tę Łaskę musicie sobie zasłużyć.”

Tigrett przez 18 lat przyjeżdżał i odjeżdżał. Nigdy się do niego nie odzywałem. Nie przyjąłem od niego ani jednej rupii, zanim jego serce nie stało się czyste. Ta pokuta czekania na Mnie i tęsknota za Moją Łaską oczyściła jego serce i jego pieniądze. Wtedy przyjąłem jego ofiarę.

Czy wiecie ile dał na ten superspecjalistyczny szpital?

Jemu może się nie podobać, że powiem, ale w tamtym czasie było to równoważne dzisiejszym 100 *kroram* (1 milionowi) rupii. Tyle dał na ten pierwszy superspecjalistyczny szpital. (*Oklaski*)

Sprzedał swoje przedsiębiorstwo. Sprzedał całą firmę i złożył to u stóp Bhagawana, a Bhagawan wziął tyle, ile chciał, a resztę zwrócił.

Swami mówi to wszystko, gdyż te dzieci nie widziały, jak te rzeczy się działy. Swami chce, żeby wiedziały.

Musimy stać się ludźmi poświęcenia. Nie musicie (jak Tigrett) otwierać sieci restauracji Hard Rock Cafe. Róbcie to, co każę. W przeciwnym wypadku chłopcy zaczną myśleć: „Jaki interes mam rozkręcić?” (*Śmiech*)

Jeśli o was chodzi, mój interes to tylko miłość. Dawajcie miłość, bierzcie miłość. Czy cieszy was ta wyprawa do Kodaikanal?

Uczniowie: Tak, Swami!

Swami: Sprawilem wam wiele kłopotów. Nie macie miejsca na mieszkanie i nocleg. Liczne trudności. Mało miejsca.

Uczniowie: Nie, Swami!

Swami: W następnym roku postawię tu więcej budynków, co sprawi, że zakwaterowanie będzie o wiele łatwiejsze. Nawet starsi muszą wielokrotnie wchodzić i schodzić z tej góry. Oni też będą mogli zamieszkać w pokojach, które powstaną w ciągu roku. Następnym razem w Kodaikanal wszyscy będą mogli przebywać bardzo blisko siebie. Nie będą musieli tracić czasu na wchodzenie i schodzenie, ale też nie będą musieli tracić pieniędzy.

Czy chcecie mieszkać w środku, czy na zewnątrz (tego ośrodka)?

Uczniowie: W środku!

Swami: Ale w środku nie ma miejsca. Patrzcie – to są moi chłopcy. Nie chcą mieszkać na zewnątrz. Nie chcą mieszkać z dala, nawet, gdybym dał im duże pokoje i wielkie wygody. Chętnie śpią, gdzie się da, i jedzą to, co im dam, ale pragną być bliżej Mnie.

Dzisiaj, gdy pytacie o to dzieci na zewnątrz, chcą mieć prywatne pokoje, prywatne łóżka, a nawet zawieszają na drzwiach tabliczkę „Nie przeszkadzać.” (Śmiech) Bez pozwolenia nawet rodzice nie mogą wejść do ich pokoju. Nasi chłopcy w ogóle nie dbają o te rzeczy.

Jutro rano wszyscy idziemy na piknik.

[Tłum. z ang. KMB; Toruń, 2015.08.16]